

Peru 15.09 - 7.10.2006

### Odcinek 1. Pomysł jest więc podążam dalej.

Myśląc o Ameryce Południowej początkowo zamierzałam pojechać do Brazylii, aby zobaczyć tam zjawiskowy wodospad Iguazu. Jednakże potem zdecydowałam się na Peru, kraj w mniejszym stopniu ucywilizowany i tym samym ciekawszy.

Po wstępnym planie postanowiłam rozejrzeć się za grupą, do której mogłabym się przyłączyć, wyprawa tak daleko w pojedynkę nie wchodziła w rachubę, wyobraźnię to ja mam:)

Zorganizowanej ekipy nie znalazłam, ale na jednym z podróżniczych forum, cztery dziewczyny również były zainteresowane zwiedzaniem egzotycznego Peru. W ten sposób poznałam Tatianę z Warszawy, Anię z Kalisza, Anię z Gniezna i Marysię z Ostrowa Wielkopolskiego. Postanowiłyśmy pojechać razem.

Z opracowaniem programu nie było problemu, wystarczyło poczytać relacje z innych wypraw i wybrać zgodnie z naszymi preferencjami miejsca, które warto zobaczyć. Wiele cennych informacji znalazłam na stronie [www.travelbit.pl](http://www.travelbit.pl)

Kolejnym krokiem było ustalenie terminu, zakup biletów lotniczych, szczepienia i przygotowanie ekwipunku na drogę. Pomagałyśmy sobie i każda z nas wносиła do tej wyprawy swoje umiejętności, aby wszystko zagrało jak najlepiej, a niemiłych niespodzianek było jak najmniej.

Dziewczyny mówiły dobrze po angielsku, Marysia dodatkowo po hiszpańsku, co było ważne, jeśli wyrusza się do Ameryki Południowej.

Pewnego wrześniowego dnia, gotowe do drogi i pełne wiary, że wszystko dobrze się powiedzie, zjawiłyśmy się na warszawskim lotnisku.



PERU 15.09 - 7.10. 2006

Bezpośredniego przelotu z Polski do Peru nie ma więc najpierw z Warszawy liniami Swiss poleciałyśmy do Hiszpanii.



W Madrycie zorganizowałyśmy sobie nocleg, bo połączenie do Limy miałyśmy dopiero nazajutrz.

Kiedy rano zjawiłyśmy się z powrotem, powiedziano nam, że samolot Air Madrid odleci do Limy opóźniony o 5 godzin. Jako rekompensatę do długiego oczekiwania dostałyśmy talon na obiad i podwieczorek. To był nasz pierwszy test cierpliwości w czekaniu, ale potraktowałyśmy go optymistycznie i wolny czas wykorzystaliśmy na zwiedzanie Madrytu.

Do centrum miasta dostaniemy się kolejką metra.



W Madrycie. Nasza grupa.





Wsiadamy do samolotu i do Limy polecimy 12 godzin.



Na lotnisku w Limie czekali na nas znajomi Marysi: Basia i Rafael. Wcześniej umówiliśmy się, że pomogą nam, w czym będą mogli i ten gest z ich strony był dla nas nieoceniony.

Byliśmy w swym programie elastyczne, staraliśmy się dopasować preferencje do zmieniających się okoliczności i warunków panujących w tym niezbyt bezpiecznym dla Gringo kraju. Już na początku widząc promocyjne ceny biletów, diametralnie zmieniliśmy trasę i zamiast z Limy do Cuzco, odwróciłyśmy kolejność i poleciałyśmy najpierw w dół do Arequipy.

Suma sumarum nasza trasa przebiegała tak:

LIMA - AREQUIPA - CANION COLCA - PUNO - TITICACA - CUZKO - MACHU PICHCU - LIMA - HUANCAVELICA - HUANCAYO - LIMA - IQUITOS - AMAZONIA - LIMA. Po drodze zwiedzałyśmy jeszcze mniejsze miasteczka, opowiem Ci o nich w trakcie relacji.



Mało ciekawa Lima była najlepszym punktem wypadowym, bo choć lotnisk w Peru jest kilka, to nie zawsze między interesującymi nas miastami były połączenia. Z kolei komunikacja autobusami trwałaby wiele dni, bowiem Peru to kraj cztery razy większy niż Polska.

Trzytygodniowy pobyt był dla mnie kolejną próbą sprawdzenia kondycji i możliwości, okazją poznania wielu miejsc, ludzi, klimatów i smaków w tym biednym i zakurczonym, ale również kolorowym i niesamowitym andyjskim kraju.

### Dziennik pokładowy - Peru 2006

15.09. Samolot: Katowice - Warszawa. Nocleg u Tatiany.

16.09. Przelot Warszawa - Madryt. Zwiedzanie Madrytu. Nocleg.

17.09. Samolot: Madryt - Lima. Zwiedzanie miasta.

18.09. Wycieczka: Lima - Pustynia Pachacamac. Miraflores. Pacyfik.

19.09. Wylot do Arequipy. Wulkany.

20.09. 21.09. Wycieczka autobusem do najgłębszego na Ziemi kanionu Colca. Uroki miasteczka Chivay i innych mijanych po drodze. Kompleksy archeologiczne Inków. Trekking po andyjskich wzgórzach. Nocleg w Chivay. Rankiem ciąg dalszy trasy do kanionu Colca. Rio Colca. Cruz del Kondor.

22.09. Powrót autobusem do Arequipy. Zabytki. Sanktuaria.

23.09. Wyjazd autobusem Ormeno do Puno. Jezioro Titicaca. Rejs po jeziorze. Pływające wyspy trzcinowe Uros. Indiańscy osadnicy.

24.09. Wyjazd autobusem Ormeno z Puno do Cuzco.

Wykupienie oferty z przewodnikiem na wycieczkę w kierunku Machu Picchu. Nocleg.

25.09. 26.09. 27.09. Wycieczka autobusowa. Kompleks archeologiczny w Pisaq. Urubamba. Ollantaytambo. Nocny pociąg do Aguas Calientes.

Nocleg w Aguas Calientes. O świcie wyjazd autobusem na Machu Picchu. Tajemnicze miasto Inków. Powrót do Aguas Calientes. Nocleg. Rankiem powrót do Cuzco.

28.09. Samolot Cuzco - Lima. Potem nocny autobus Lima - Huancavelica.

29.09. Huancavelica. Źródła inkaskie. Trekking po górskich stokach.

30.09. Huancavelica - Huancayo - koleją Ernesta Malinowskiego. Zabytki.

01.10. Huancayo - Lima - autobusem Cruz del Sur.

02.10. 03.10. 04.10. Wylot do Amazonii - Iquitos. Pobyt i nocleg w dżungli.

05.10. Przelot do Limy. Nocleg.

06.10. Powrót do Polski. Lima - Madryt. Niezaplanowana przygoda z biletami.

07.10. Madryt - Monachium. Monachium - Kraków Balice.

Podczas wyprawy przemierzyliśmy tysiące kilometrów. W komfortowych środkach komunikacji (samolot i autokary klasy lux) oraz w brudnych, brzydko pachnących autobusach dla tubylców i w mniejszych busach. Zobaczyliśmy wiele niesamowitych miejsc, poznałyśmy historię i obecne życie Peruwiańczyków.

O tym wszystkim pokrótce opowiem Ci w kolejnych odcinkach.

Wspomnienia z podróży podzieliłam na kilka tematów: Klimaty, Ludzie, Historia, Przyroda i Osobliwości oraz Machu Picchu.

Do miłego zobaczenia w kolejnym odcinku. Pozdrawiam Cię serdecznie.

Zielona Gałązka

